

Z MAJĄ AMSTERDAMSKĄ rozmawia MARYLA ZIELIŃSKA

W JĘZYKU DZIECI, CZYLI MAJA Z „BIBLI”



Ile czasu zajmuje ci teatr? Przed chwilą byłaś nagrywana, dwa dni temu przestałaś grać drugą *Biblię*¹, teraz wywiad...

Myślę, że Nowy Teatr zajmuje mi dużo czasu, ale jeżeli popatrzeć na próby i spektakle, to mija mi jak jedna chwila, chwila moment, jak jeden dzień. Występuję tutaj od początku roku, a będę jeszcze pracować w przyszłym.

Jak to się stało, że tylko ty przeszłaś z obsady pierwszej *Biblii*² do obsady drugiej?

Może dlatego, że jestem najmłodsza. Pierwsza zaczynałam z Michałem, on chciał robić różne eksperymenty z dziećmi. Michał najlepiej mnie zna i myślał, że to dlatego.

A może jesteś najzdolniejsza?

Nieeee...

Jakie eksperymenty robił Michał z dziećmi: związane z *Biblią* czy inne?

Tylko związane z *Biblią*. Michał bardzo lubi kombinować z malowaniem. Pierwsza część to było głównie malowanie, na przykład na początku było tworzenie Wszechświata, później była scenografia, a później Bóg mówi: „Ktokolwiek zechciałby zabić Kaina, siedmiokrotną poniesie pomstę. A żebyście wiedzieli, który to jest, pomaluję go na czerwono”. No i Bóg rzeczywiście całego go wymalował, nawet oczy. Wylewa na niego wiaderko wody. Jeszcze jest taka chwila, jak Bóg wygania Adama i Ewę, a ja, niestety, muszę upaść wiele razy na farbę, bo nie zdążyłam posprzątać obrazów, które wcześniej malowaliśmy na podłodze. Miałam tu całe pomalowane i trochę koszulkę, i spodnie. A jako wąż musiałam się czołgać... pach... pach... jeszcze jak Barbara

mówiła: „A teraz stworzymy piękny horyzont teatralny w dziesięć minut”.

Ty sama piszesz na tabliczce „wąż”?

Każdy pisze sam na swojej tabliczce, na każdym spektaklu, to jest jednorazowe. Ale można użyć dwa razy w przedstawieniu.

Dobrze już piszesz? W której jesteś klasie?

W drugiej. Jak była pierwsza część *Biblii*, to byłam w pierwszej.

Piszesz „wąż” tak jak się mówi czy tak, jak się pisze?

Jeżeli tak na szybko, to piszę jak słyszę, wychodzi mi „wonsz”. Piszę też „chałas” – jak tworzy się Wszechświat – czasami „chałos”, czasami „chaoa”. Trzy razy napisałam źle i Michał powiedział, że to jest świetne, a potem specjalnie pisałam źle.

Dlaczego reżyser tak bardzo zmienił koncepcję? W pierwszej części jest dużo malowania, dużo się dzieje, a w drugiej tylko puszczasz płyty, słuchamy nagrań, jak reżyser mówi Biblię i ty zadajesz pytania na żywo.

Może dlatego, że to był mój monodram i to by troszkę nie miało sensu: gdybym tylko ja prowadziła malowanie, nie dałabym sobie rady z tyloma ludźmi. A Michał bardzo chciał, żeby to był mój monodram.

Trzecia część to także będzie twój monodram? Czy kogoś innego? Czy jeszcze nie ma żadnej koncepcji?

Michał mówił, że będzie z lalkami. Nie mam jeszcze pojęcia, czy będę występować, czy nie i czy będą starsi aktorzy³.

Możesz teraz powiedzieć cały tekst, który masz w swoim monodramie?

Na początku: „Dzień dobry” albo „Dobry wieczór”. „To jest spektakl *Biblia. Księga Rodzaju. 12 do 25*. Proszę siadać tutaj. Jeśli ktoś musi do łazienki, niech idzie. Proszę o wyłączenie telefonów”. A później jest: „Dlaczego Abraham i Sara tak strasznie chcieli mieć dzieci?” „Zaczynamy”. Później jest: „Naprawdę Abraham kłóci się z Bogiem?”. Dalej jest: „Naprawdę w Sodomie nie było ani jednej sprawiedliwej osoby?”. Później: „Jest pięciominutowa przerwa, można iść się napić”. A później jest: „Zaczynamy”. Później mówię: „Jak to jest, że Abraham dyskutował w sprawie Sodomy, a w sprawie swojego syna nie mógł?”. Później jest: „Ciekawe, co myśli sobie Izaak?”. Na koniec jest: „Dlaczego Abraham nie powiedział Bogu, że nie zabije swojego syna?”. A później już nic nie mówię.

Zgadzasz się z odpowiedziami na te pytania czy masz swoje zdanie?

Na pierwsze pytanie – „Dlaczego Abraham i Sara tak strasznie chcieli mieć dzieci?” – mam odpowiedź, że Abraham był królem, jest bardzo bogaty. I gdyby umarł, a nie miał

ani jednego dziecka, to by nie było króla, królestwa. I byłby troszkę problem. Abraham kłóci się z Bogiem i to jest tak, że Abraham tak naprawdę nie chce, żeby Sodom i Gomora się zniszczyły. Bo to jest miasto, tam jest dużo ludzi. Abraham był dobry i nie chciał, żeby wszyscy, nawet ci źli, zginęli. Bo tam jest kilka tysięcy ludzi.

Bóg jest dobry czy zły, skoro chciał, żeby tylu ludzi zginęło?

To jest tak, że Bóg jest pół zły, a pół dobry. On znęca się troszkę nad ludźmi. Że każe zabić Abrahamowi własnego syna, to nienormalne. Tak samo, jakbym ja była Bogiem i mojemu koledze powiedziała, że ma zabić swoją mamę albo rodzeństwo? To nienormalne, to paranoja. Żeby zabijać swoją rodzinę?! To dziwne, nienormalne i straszne!

Coś go usprawiedliwia, że ma takie wymagania? Czy skoro jest Bogiem, może wszystko, ma kaprysy?

W Sodomie i Gomerze ma usprawiedliwienie. Tam było naprawdę dużo niesprawiedliwych ludzi, ale nie trzeba akurat wszystkich mordować.

A na kolejne pytania też masz swoje odpowiedzi czy zgadzasz się już z Bogiem?

„Dlaczego Abraham nie powiedział Bogu, że nie zabije swojego syna?”; „Jak to jest, że Abraham dyskutował w sprawie Sodomy, a w sprawie swojego syna nie mógł?”. Mam odpowiedź, że Sodom to miasto, i dyskutował, bowiem tam było dużo ludzi, a w sprawie składania ofiary z syna tak bardzo nie wypada mu się sprzeciwić. Bo najgorsze, że to Bóg i Bogu nie za bardzo można odmówić.

Czy on był bardzo posłuszny, czy też bardzo wierzył w Boga?

Był bardzo posłuszny Bogu, ale tak naprawdę Abraham nie chciał zabić syna.

Też mi się wydaje, że Bóg nie chciał, żeby go zabił, tylko wystawił Abrahama na próbę.

Chciał się przekonać, czy Abraham jest mu naprawdę posłuszny. „Dlaczego Abraham nie powiedział Bogu, że nie zabije swojego syna?”. Mam na to odpowiedź – bo to Bóg. Jakby troszkę nie wypada, nie wolno się z nim nie zgodzić. Z jednej strony, gdybym była na tyle odważna, żeby się sprzeciwić na przykład królowi, że mam mu zrobić frytki. Z drugiej strony, to trochę nie wypada. Tak samo jak w bardzo eleganckiej restauracji zacząć krzyczeć na całe gardło i wejść na stół, zrzucać wszystko i w ogóle nie zwracać na to uwagi. To nie wypada. To wszystko. Mam na wszystkie pytania odpowiedzi.

Czy czujesz się gospodynią spektaklu? Witasz publiczność... Jesteś jak Robert w pierwszej części.

W pierwszej części też byłam troszeczkę gospodynią. Główny gospodarz to był Robert, ale ja mu malowałam kropkę,

jak przychodziły dzieci z mojej szkoły. Występowało tam sporo dzieci i mieliśmy taką zasadę, że na innych spektaklach asystował mu ktoś inny. To było podczas powitania widzów, Robert mówił, że farby się spierają z ubrań i my malowaliśmy mu kropkę na białej koszuli.

Bo ja się tam trochę zaskoczyłam... Do tego spektaklu kandydowało dużo osób, ale to naprawdę dużo, ze dwadzieścia, dwadzieścia pięć osób, i tylko niektórzy przeszli. Między innymi ja, taki chłopak trochę starszy ode mnie – Tadeusz, jest Marcelina, Tosia przyszła, no i Julia – najstarsza, Pani Bóg. To nie był tak naprawdę konkurs. Na początku było jedno olbrzymie spotkanie w mojej szkole. Pierwsze i jedyne.

A gdzie jest twoja szkoła?

To Bednarska Szkoła Podstawowa, jest kilka Bednarskich, zespół szkół, moja jest tam, gdzie Łazienki. Moje logo to są kreski: pomarańczowa, żółta, zielona, niebieska i daszek czerwony. Ale jest jeszcze cały biały domek i obok słoń ze śmieszną czapką i piórem w trąbie. I jest jeszcze takie logo, że biały domek i sowa, która w łapach trzyma książkę, w skrzydle pióro, a na głowie ma czapkę. Najbardziej podoba mi się moje, bo jest kolorowe, a reszta to takie szare, brązowe, białe...

W Bibliach też macie biały domek – duży namiot. Co on przedstawia?

Moim zdaniem, ten namiot w pierwszej części służy tak naprawdę do tego, żeby ściany się nie pobrudziły. Ale tam jest nawet mój podpis tęczy, bo pomalowałam gąbkę i odciśnęłam na namiocie. To jest świetne. Zrobiłam taki uśmiech, a tak naprawdę to mój kolega, Tadeusz, zrobił uśmiech.

Która scena jest twoją ulubioną w pierwszej części?

Podoba mi się, gdy Adam z Ewą się poznają i biegają po całej sali. Ale podoba mi się też: „Pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, zagładaaaaaaaaaaaaaa!”. W Potopie.

Lubię, jak podciągacie wielkie pomalowane kartony i tworzycie horyzont. Początek też jest fajny, z odrysowywaniem konturów ludzi.

Ja to też lubię. Też odrysowywałam. Początek jest piękny. I gdy Bóg mówi: „Nie będę sprowadzał zagłady na całą ludzkość”. A ja na to: „Idealnie, świetnie to ująłeś”. Potem znak przymierza. „Składałam swój łuk na obłokach. Będzie on znaczył pokój na ziemi. Będzie mi codziennie przypominać, że kocham ludzi”. Wtedy jest tęcza, no i Bóg mówi: „Ja przez ten znak będę sobie i ludziom przypominać, że żyjemy w pokoju”. I mówię: „Ale że tęcza?”. „Tak, tęcza!”. Ja wtedy zabieram arkę i schodzę.

Czy tęcza teraz kojarzy ci się z przymierzem, czy ze zjawiskiem w przyrodzie?

Tęcza to znak pokoju. Ale nie wszyscy stosują się do tego znaku. Ten znak przypomina wszystkim organizmom, że godzimy się i żyjemy w zgodzie, a nie zabijamy się...

o ciastko. Nie, my myślimy: o, masz takie samo ciastko, fajnie! Kojarzy mi się z pokojem.

Ile trwały próby przy pierwszej Biblii, a ile przy drugiej?

Przy drugiej zaczęłam w poniedziałek, a w czwartek miałam premierę. Więc tak naprawdę krótko. Do pierwszej dwa miesiące.

Czy trudno ci się uczy tekst, czy też szybko zapamiętujesz?

Staram się jak najszybciej. Michał robi takie spektakle, że nawet małym dzieciom uda się zrozumieć. Udaje mu się porozmawiać z dziećmi. Michał mówi to, co ma na myśli.

Czy to ma sens?

Bez tego nie byłoby tych spektakli. Nie miałyby sensu, bo nie byłyby dla dzieci, tylko dla dorosłych. „A teraz poproszę jednego z państwa, jednego z widzów, odważnego, wybranka, który zabije tego królika”. To jest bez sensu, to by było znęcanie się nad zwierzętami. A to jest tęcza.

Czy wcześniej znałaś Biblię? Czy zadawałaś sobie tego rodzaju pytania, jakie padają w przedstawieniu?

Nie podchodziłam do Biblii aż tak poważnie. Wiedziałam o erze lodowcowej. Interesował mnie także Egipt, bo widziałam w wiadomościach, że pomnik Sfinksa i piramida Cheopsa były jeszcze przed potopem i że były zamrożone w skale w epoce lodowcowej. Nadal bardzo mnie interesują dinozaury. Podobno odkryli w Chinach kilkanaście tysięcy jaj pterodaktyli, w których jest jeszcze ciało. Jeżeli zachowane są tam DNA, to możliwe, że będą je odmrażać, odradzać, odtwarzać.

Czyli serio Biblią zajęłaś się teraz, dzięki Michałowi? Czy powiesz, że się dużo dowiedziałaś, czy że to była fajna zabawa?

Nigdy wcześniej do Biblii tak nie podchodziłam. To była fajna zabawa i też mogłam poznać, jak to jest w teatrze, jak występować. Wcześniej miałam tylko jakieś jasełka, będę robiła jeszcze jasełka w szkole, bajki i takie tam, tere fere... A w teatrze, przed kompletnie obcymi ludźmi, którzy naprawdę za pieniądze przychodzą mnie oglądać, to pierwszy raz. Widziałam nawet jednego Anglika i jednego Chińczyka – w sensie pary.

Chodzisz do innego teatru dla dzieci?

Do Guliwera.

Wolisz Guliwera czy taki teatr, jak Michał robi?

Oba lubię tak samo.

Czy będziesz kiedyś pracować w teatrze?

Jeszcze zobaczę. Chciałabym zostać paleontologiem. Ale mogę też zostać astronautką. Mogę zostać szalonym naukowcem, mogę zostać aktorem. Albo mogę zostać lekarzem. Albo

mogę zostać weterynarzem. Mogę tak naprawdę zostać, kim chcę. A może jeszcze będę pracowała w telewizji?

W Boga wierzysz czy to jest taka bajka?

Wierzę w Boga, ale nie wierzę, że stworzył Wszechświat. Zna pani *Epokę lodowcową*?

No... trochę pamiętam.

Szczur! Szczur! To szczur stworzył Wszechświat. Szczur, sprawił, że... jest najnowsza część, że szczur trafia do jaskini i że jest tam zamrożony statek.

Boga też stworzył czy Bóg był niezależnie?

Szczur nie stworzył Boga. Bóg stworzył szczura. Miał w planie, żeby w serii bardzo przykrych i bardzo wzruszających, i psychopatycznych przypadków, zdarzeń stworzyć Wszechświat. Bo na początku kule były złożone w jeden trójkąt (jak w bilardzie), później szczur trafił w nie i pachhhh... demolka w kosmosie. Myślę, że też wybuchła supernowa, ale to była taka wielka supernowa, taka wielka jak trzy tysiące razy nasze Słońce. Wybuchła z taką siłą, że z kawałków powstały planety, gwiazdy...

Jaki jest morał z pierwszej części *Biblii*?

Nie warto zabijać, tylko ożywiać. Nawet jeżeli jesteś takim ważnym, ważnym człowiekiem i możesz robić, co chcesz, nie warto robić byle czego, warto robić coś, co pomoże ludziom.

Jaki jest morał z drugiej części?

Dzieci mogą rozmawiać na różne sposoby, jeżeli podejdziesz do tego w języku dzieci.

¹ *Biblia Rdz. 12-25*. Druga część tryptyku teatralnego na podstawie Księgi Rodzaju: scenariusz, reżyseria i projekcje: Michał Zadara, scenografia Robert Rumas, muzyka: Jan Duszyński i Michał Zadara, premiera 7 grudnia 2017, Warszawa, Nowy Teatr i Centrala. Rozmowa przeprowadzona 13 grudnia 2017.

² Premiera *Biblii. Rdz. 1-11*: 1 września 2017 w Nowym Teatrze. Reżyseria: Michał Zadara, scenografia: Robert Rumas, muzyka: Jan Duszyński, światła: Artur Sienicki.

³ Premiera części trzeciej, czyli *Biblii. Rdz. 37-50*, odbyła się 23 marca 2018 roku w Nowym Teatrze; scenariusz i reżyseria: Michał Zadara, scenografia Robert Rumas, muzyka: Jan Duszyński, dramaturgia: Piotr Froń. Maja Amsterdamska gra w niej Józefa, kluczową rolę. Oprócz niej występuje siedem osób – dzieci i dorośli. Są też lalki i teatr cieni, kartonowe tabliczki z identyfikującymi napisami, rekwizyty i znany z części pierwszej biały namiot, tym razem sugerujący na przykład więzienie. Całość bowiem ma cechy dramatycznego kryminału, który rozładowuje napięcie w rock'n'rollowym koncercie. ■